

Happening w obronie drzew w Jonkowie i w Warszawie

Czy „Całun warmiński” uratuje przydrożne aleje?



Wyręb na masową skalę rozpoczął się w 2004 roku, gdy zmieniono ustawę. Pozwala ona na wycinki bez zgody konserwatora przyrody
Fot. Stowarzyszenie Sadyba

W niedzielę na szosie łączącej Olsztyn z Jonkowem odbędzie się happening w obronie przydrożnych alei. Drzewa będą owinięte w białe całuny jak mumie. Podobną akcję zobaczą warszawiacy przed Pałacem Kultury.

Kinga Kamińska

k.kaminska@gazetaolsztynska.pl

Pomysłodawcami happeningu, który rozpocznie się w niedzielę o godz. 15 na trasie Olsztyn-Jonkowo są: artysta Jacek Adamas i stowarzyszenie Ręką Dzieło. Pomogą im stowarzyszenia Kochajmy Warmię, Sadyba i Teatr Węgałty.

Każdy pomysł jest dobry

— Wpadliśmy na ten pomysł, gdy dowiedzieliśmy się, że w gminie Jonkowo znów będzie wyciętych 50 przydrożnych drzew — mówi

Piotr Romanowski, prezes Ręką Dzieło.

Na czym ma polegać akcja „Całun warmiński”? Kilka-dziesiąt drzew zostanie owiniętych białym płótnem do wysokości 1,6 m. Mają wyglądać jak mumie. Podobny happening odbędzie się w Warszawie przed Pałacem Kultury.

— Bo najwięcej turystów przyjeżdża na Warmię i Mazury ze stolicy — tłumaczy Romanowski. — Niech uzmysłowią sobie problem. Wybraliśmy drzewa przed Pałacem Kultury, ponieważ to najbardziej uczęszczane miejsce.

— Wycinka odbywa się w sposób zupełnie niekontro-

lowany i to ostatnia chwila, aby zapobiec całkowitemu ogołoceniu naszego krajobrazu z drzew — przekonuje Krzysztof Worobiec, prezes stowarzyszenia Sadyba. — Każdy pomysł jest dobry, aby zwrócić uwagę na problem. W ubiegłym roku przy trasie Bartoszyce-Kętrzyn pod piłą poszło 4 tysiące drzew. Można tylko przypuszczać, że w ca-

— Wycinka odbywa się w sposób zupełnie niekontrolowany i to ostatnia chwila, aby zapobiec całkowitemu ogołoceniu naszego krajobrazu z drzew — mówi Krzysztof Worobiec

łym regionie w ten sposób zniknęło już ich dziesiątki tysięcy. Dlaczego nie możemy pójść w ślady Niemców? Tam co roku drogowcy muszą składać sprawozdanie, ile drzew zostało wyciętych, a ile posadzonych. Każde cięcie piłą jest ściśle kontrolowane.

Samowola po zmianie ustawy

Przypomnijmy, według raportu Najwyższej Izby Kontroli, drogowcy i samorządy wycinają przydrożne aleje samowolnie. Nikt nie rejestruje tego, ile drzew się wycina.

Wyręb na masową skalę rozpoczął się w 2004 roku, gdy zmieniono ustawę. Pozwala ona na wycinki bez zgody konserwatora przyrody. „Gazeta Olsztynska” wzięła udział w walce o ochronę alei. Trzy lata temu zorganizowaliśmy akcję „Ciąć z głową”, w której zbieraliśmy podpisy pod apelem o przywrócenie w ustawie poprzedniego zapisu.